Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 289 Katowice, piątek 14-go grudnia 1928. Rok IV

Spór polsko-litewski w Radzie Ligi.

Genewa. (PAT.) Na środowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przystąpiono do rozpatrywania sprawy polsko-litewskiego sporu. Obradom przysłuchiwała się licznie zebrana publiczność. Za stołem Rady zajął miejsce premjer Woldemaras. Quinones de Leon odczytał w imieniu Rady sprawozdanie. Powołuje się ono na wstępie na poprzednie raporty w tej sprawie oraz wskazuje na odbytą w listopadzie w Królewcu konferencję polsko-litewską. Krótkie sprawozdanie Quinones'a de Leon'a unika jakiegokolwiek zajmowania stanowiska w tym lub owym sensie i zwraca się na końcu do obu stron z prośbą, ażeby dostarczyły Radzie uzupełniających sprawozdań co do wyniku wzmiankowanej konferencji.

Po odczytaniu sprawozdania Briand udzielił głosu Woldemarasowi, który w pierwszem krótszem, bo około ½ godziny trwającem przemówieniu, wskazać chciał na różnice, jakie istnieją między stanowiskiem Polski a Litwy. Minister Zaleski w krótkiej odpowiedzi przypomniał Radzie, że w dniu 24 listopada br. przesłał przez swego sekretarza protokół do Kowna, lecz premjer litewski nie miał w ciągu 10 dni ani chwili czasu ani dobrej woli do podpisania tego protokółu. Briand zauważył tu, że Rada nie przywiązuje większej wagi do spraw natury formalnej, natomiast gotowa jest wysłuchać wyjaśnień co do samej sprawy.

Potem zabrał głos Woldemaras, przyczem zebrani musieli wysłuchać 1½ godzinnego przemówienia, stanowiącego powtórzenie jego dawnych, dobrze znanych argumentów. Woldemaras odczytał również artykuł Le Monteslave'a na potwierdzenie słuszności jego poglądu, że konflikt polsko-litewski trwa już od wieków, że nie może Rada spodziewać się zatem, aby zlikwidować można było go w ciągu kilku miesięcy. W końcu swego przemówienia Woldemaras wyraził pogląd, że bezpośrednie rokowania z Polską przyniosły już dotychczas bardzo poważne rezultaty, pokój bowiem został utrzymany i zawarta została umowa o ruchu pogranicznym. W czasie swego przemówienia Woldemaras pokazał — ku uciesze ogólnej — skonfiskowane przez cenzurę litewską, a nadesłane jakoby z Niemiec, pocztówki. Pocztówki te mają jakoby ośmieszać politykę rządu litewskiego i jego szefa. Zdaniem Woldemarasa — dowód to przewrotności polityki polskiej.

Odpowiedź ministra Zaleskiego.

W odpowiedzi na długie przemówienie Woldemarasa zabrał głos minister Zaleski, który wygłosił krótką replikę, zaznaczając z góry, że nie ma zamiaru powtarzać historji powszechnej, począwszy od czasów egipskich. Woldemaras zastosował w swem przemówieniu dawną taktykę — oświadczył minister Zaleski — polegającą na tem, że imputuje on Polsce różne rzeczy, o których Polska wcale nie myśli, a potem zaatakował ją za te rzekome zamiary. Tak się rzecz miała z wytoczonym przez Woldemarasa argumentem, że Polska domaga się od Litwy zapłaty kosztów utrzymania armji Żeligowskiego. Niczego podobnego Polska nigdy nie żądała. Byłoby to bowiem oczywistym nonsensem.

Dalej Woldemaras imputuje Polsce dążenie do przywrócenia granic z roku 1772. Nikt odpowiedzialny za politykę rządu polskiego nigdy takiego programu nie wystawiał, a ogólne przesłanki polityki polskiej są znane. Wszyscy członkowie Rady wiedzą dokładnie o tem, że przewodnią myślą Polski jest utrzymanie pokoju i ścisłe przestrzeganie traktatów międzynarodowych.

Minister Zaleski podkreślił, że stwierdzając w swem końcowem przemówieniu w Królewcu niepowodzenie rokowań polsko-litewskich, nie twierdził on bynajmniej, że Liga Narodów poniosła tam klęskę. Stwierdził bowiem on tam jedynie niepowodzenie konferencji królewieckiej, za które w każdym wypadku nie może być odpowiedzialna Liga Narodów. Mimo, że rokowania między Polską a Litwą trwały cały rok, to jednak w ciągu tego roku poglądy litewskie nie uległy żadnej zmianie, na dowód czego minister Zaleski przytoczył notę Woldemarasa do ministra Zaleskiego w Królewcu z dnia 6 listopada, w której to nocie Woldemaras podkreślił, że rząd litewski nie zamierza zrzec się biernego oporu wobec Polski.

Minister Zaleski stwierdził wobec tego, że prowadzone przez rok rokowania polsko-litewskie nie doprowadziły do rezultatów. Albowiem wbrew poglądom Woldemarasa nie można uważać umowy o małym ruchu granicznym, dotyczącej tylko uprawy roli na gruntach przeciętych granicą, za osiągnięcie dobrego sąsiedzkiego współżycia. Minister Zaleski zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że nadszedł moment, w którym Rada, w celu wykonania swoich zeszłorocznych żądań, musi zastosować środki, którymi rozporządza, a mianowicie udzielić stronom pomocy swoich organizacyj technicznych.

Po przemówieniu ministra Zaleskiego wywiązała się wzajemna polemika pomiędzy ministrami Zaleskim a premjerem Woldemarasem. Woldemaras cytuje ustęp z protokułu konferencji, który miał dowieść, jakoby Polska żywiła zamiary aneksyjne. Minister Zaleski obalił to twierdzenie.

Wreszcie przewodniczący Briand prosi referenta Quinonesa de Leon'a, aby opracował nowe sprawozdanie, co Quinones de Leon przyobiecuje uczynić. Dalsza dyskusja odroczona została na czwartek.

Groźny stan króla angielskiego.

Londyn. (PAT.) Reuter. Koła miarodajne stwierdzają, że stan króla Jerzego uważany jest za niezmiernie niepokojący. Jedynym pocieszającym objawem jest silna walka organizmu chorego z infekcją, rozszerzającą się w płucach.

Książę Walji przyjechał do Londynu we wtorek wieczorem. Powitał go ks. Yorku. Wielki tłum publiczności wznosił okrzyki na cześć księcia w czasie przejazdu jego do zamku.

Książę, przybywszy do zamku, udał się do królowej, na życzenie doktorów u chorego króla jednak nie był. Dopiero znacznie później książę wszedł do pokoju chorego, który, aczkolwiek nie uprzedzony o przyjeździe syna, poznał go natychmiast i powitał.

Londyn. (PAT.) Biuletyn urzędowy o stanie zdrowia króla, ogłoszony o godz. 4-tej po południu podaje: Nastąpiła nieznaczna poprawa w stanie zdrowia króla. Wodę, którą znaleziono w prawem płucu usunięto. Okazuje się, że dalsze odciąganie wody będzie konieczne.

Udaremniony zamach na Hoovera.

New York. (PAT.) Agencja Reutera donosi o wykryciu spisku, skierowanego przeciwko Hooverowi. Policja, która od pewnego czasu miała pod nadzorem szereg osób, podejrzanych o wrogi stosunek do Stanów Zjednoczonych, dokonała rewizji w ich domach, przyczem wykryte zostały bomby, rewolwery, zapasy dynamitu i amunicji oraz plan systemu linji kolejowych. Policja przypuszcza, że zamiarem zamachowców było umieścić bombę na torze kolejowym przed przejazdem pociągu, wiozącego Hoovera, który ma tu przybyć we czwartek. Policja aresztowała dwie osoby. Znaczne siły policyjne wyznaczone zostały dla zapewnienia bezpieczeństwa Hoovera.

Trudności w stosunkach polsko-niemieckich.

Dziwną zaiste dwoistość nastrojów zaobserwować można wśród kierowniczych czynników niemieckich, jeśli chodzi o sprawę zawarcia traktatu gospodarczego z Polską. Z jednej bowiem strony z inicjatywy rządu niemieckiego wznawiane są ustawicznie starania, zmierzające do kontynuowania obrad z przedstawicielami Polski, z drugiej zaś strony delegaci niemieccy czynią na każdym kroku utrudnienia, oraz wytwarzają atmosferę, która możność zawarcia porozumienia najzupełniej wyklucza.

Najsilniej uwydatnia się ta dwuznaczna sytuacja w osobie niemieckiego pełnomocnika dla rokowań z Polską. Oto bowiem minister Hermes na gruncie berlińskim zaznacza w wystąpieniach oficjalnych, że nie jest bynajmniej entuzjastycznym zwolennikiem nawiązania porozumienia gospodarczego z Polską i wysuwa postulaty, które możność uzyskania pomyślniejszych rezultatów z góry wykluczają. W kilka godzin jednak później ten sam minister Hermes wyjeżdża do Warszawy, aby tam z polskimi czynnikami rządowymi pertraktować o dalszą platformę dla nowych rokowań. Zaprawdę — bardzo rażąca sprzeczność...

Powody jednak takiej gry niemieckiej nie są bynajmniej nieznane. Przeciwnie! Obserwując nastroje, uwydatniające się w dzisiejszej sytuacji politycznej Niemiec, łatwo znaleźć źródła takiej polityki niemieckiej. Oto bowiem z jednej strony traktat handlowy z Polską jest dla Niemiec dość żywotną koniecznością. Przemysł niemiecki, cierpiący na nadmiar produkcji, jest bowiem w bardzo silnej mierze zainteresowany w tem, by znaleźć dla siebie nowe tereny zbytu, a rynki polskie odgrywają pod tym względem dość poważną rolę. Ze strony przemysłu niemieckiego wywierany jest też ustawicznie nacisk na czynniki rządowe, domagający się zakończenia stanu wojny pomiędzy Polską a Niemcami, oraz otwarcia obopólnych granic dla wymiany towarowej.

Nie mniej żywą jest również akcja pewnych organizacji robotniczych, które w dowozie z Polski produktów rolniczych, oraz mięsa, — widzą jeden z głównych momentów, mogących wpłynąć na zniżkę dość wysokich cen, panujących na niemieckich rynkach żywnościowych skutkiem dyktatorskiej polityki celnej niemieckich agrarjuszy. A zniżka cen łączy się — jak wiadomo — ściśle z zagadnieniem zarobków robotniczych, tak ostatnio aktualnych w niemieckiem życiu gospodarczem.

I oto jest pierwsza strona medalu. Ugrupowania bowiem przemysłowe i robotnicze składają się w poważnej mierze na obecny rząd niemiecki i dlatego głosu ich czynniki rządowe zupełnie lekceważyć nie mogą.

Teraz jednak odsłania się odwrotna — i bardziej drażliwa już — strona całej sprawy. I tu na pierwszem miejscu kroczy przedewszystkiem ślepa niechęć do Polski — uprzedzenie do tego wszystkiego, co może być polskie i Polskę niezawisłą przypomina. I tak solą w oku nacjonalistycznych sfer niemieckich jest fakt, iż Polska w zamian za otwarcie swych granic dla przemysłu niemieckiego, mogłaby otrzymać możność eksportu swych płodów na rynki niemieckie i stąd czerpać zyski i korzyści. I dlatego też chociaż — właściwie import polskiego mięsa oraz polskich płodów rolniczych byłby tylko

nieznacznym ułamkiem, który uwydatniałby się tylko na nielicznych rynkach niemieckich, junkierskie sfery agrarjuszy niemieckich podnoszą głośne protesty przeciwko „inwazji polskiej" i umieją dzięki swym wpływom i antypolskim hasłom zyskać również posłów wśród czynników rządowych.

I oto jest główne tło gry niemieckiej w rokowaniach z Polską. To też jak długo panuje przerwa w rokowaniach polsko-niemieckich, niemieckie sfery przemysłowe, oraz organizacje zawodowe wywierają nacisk na czynniki rządowe, by podjąć rokowania z Polską i szukać nowej drogi porozumienia. Z chwilą zaś, gdy rokowania rozpoczynają się, podnoszą znowu głos ugrupowania junkiersko-rolnicze i droga do porozumienia uniemożliwiona jest na skutek żądań niemieckich.

I jak długo ten stan rzeczy nie ulegnie zmianie, — tak długo nie może być mowy o zakończeniu wojny celnej pomiędzy Polską a Niemcami. Dopiero bowiem wówczas, gdy czynniki junkierskie stracą wpływ i gdy Niemcy staną na stanowisku, iż droga do traktatu prowadzi przez obustronne ustępstwa i korzyści, oraz, że traktat handlowy nie może pozwolić na zalew rynków polskich przez przemysł niemiecki, lecz dać musi i Polsce pewne przywileje, dopiero wówczas dotychczasowy stan rzeczy będzie mógł ulec zmianie. Kiedy zaś to nastąpi — oto ważne i ciekawe zagadnienie.

Przegląd polityczny

Zjazd akademików Ślązaków.

We wtorek odbył się w Katowicach zjazd Górnoślązaków, którzy ukończyli studja akademickie. W roku 1919 utworzony został śląski związek akademicki, który jednakowoż przez cały czas swego istnienia nie dał żadnego znaku życia tak, że dobrą w zasadzie myśl można było uważać za pogrzebaną, a związek za umarły. Dobrze stało się zatem, że przypomniano sobie o zamarłym związku, w którym skupiaćby się mogła inteligencja akademicka Śląska.

Nad stworzeniem i wykształceniem tej inteligencji pracowano przecież za czasów niewoli pruskiej bardzo intensywnie. Nie szczędzono ofiar, by umożliwić młodzieży śląskiej ukończenie wyższych studjów i wytworzenie warstwy, któraby miała kwalifikacje do spełniania roli przewodników ludu śląskiego. Na tych, którzy z pomocy tej korzystali i którzy dzięki niej zdobyli stanowiska, ciąży moralny obowiązek spełniania także w zmienionych warunkach politycznych tej roli, którą im nałożyła ofiarność społeczeństwa. Niestety niejednego z tych ludzi pochłonęło całkowicie praktyczne życie tak, że czasu lub chęci mu braknie na spłacenie społeczeństwu długu wdzięczności przez pracę dla ludu. Należy zatem spodziewać się, że związek po przebudzeniu się z letargu, będzie bodźcem do tej pracy.

Byłoby również bardzo wskazane, by związek, który ma obejmować wszystkich ukończonych akademików, bez względu na ich przekonania polityczne, stał się ogniskiem, skupiającym ich pod hasłem pracy dla państwa i ludu śląskiego, a nie podporządkowywał się pewnej tylko grupie politycznej. Niestety zjazd wtorkowy mógł wywołać wrażenie, że tak nie jest i że zwołano go dla jednostronnych celów politycznych. Wskazuje na to obecność na zjeździe p. Korfantego, oraz fakt powołania go do komitetu honorowego oraz jego udział w dyskusji. Na zjazd zaproszeni wszak zostali wyraźnie ci Górno-Ślązacy, którzy ukończyli studja akademickie i dla nich związek właściwie istnieje. Skądżeż wziął się więc na nim p. Korfanty, który studjów akademickich nie ukończył?

Wady reformy rolnej.

Jak już donieśliśmy, komisja budżetowa sejmu polskiego obradowała nad budżetem ministerstwa reform rolnych. Przedstawiciel bloku rządowego wykazywał, że jednem z trudniejszych zagadnień jest kwestja scalania gruntów. Jeśli ta sprawa będzie postępowała w dotychczasowem tempie, to całkowite jej rozwiązanie nastąpi dopiero za 40 lat. Należałoby więc tak zmienić ustawę, aby to nastąpić mogło w ciągu 10 lat. Przedstawiciel socjalistów wygłosił w dyskusji ciekawy pogląd. Dotychczas socjaliści krzyczeli, że należy całą ziemię odrazu wywłaszczyć i oddać ją bezrolnym. Gdy jednak zaczęto w praktyce stosować reformę rolną, okazało się nawet dla socjalistów jasnem, że teoretycznych i demagogicznych haseł nie można wprowadzić w życie. Mianowicie socjalista Nowicki stwierdził, że rozparcelowanie naraz zbyt wielkiej ilości ziemi, jeżeli równocześnie państwo nie może dać odpowiednich pożyczek, jest złym objawem, bo wówczas ziemia dostaje się w ręce bogatych chłopów, a bezrolni nic z tego nie mają. A niestety państwo polskie nie jest obecnie w tych warunkach, by mogło wszystkim dać pożyczkę na urządzenie gospodarstwa na ziemi, którąby im przyznano.

Minister reform rolnych przyznał słuszność tym wywodom. Polska musi reformę rolną przeprowadzić, ale w granicach jej finansowych możliwości. Nie może ona postępować tak, jak np. Rosja, gdzie wywłaszczono wszystkich wielkich właścicieli. Wątpić należy, by chłop polski zazdrościł chłopu rosyjskiemu jego doli. Tak samo na Łotwie zniszczono wielką własność, ale nie osiągnięto celu, gdyż ziemia dostała się przeważnie w ręce urzędników, a nie chłopów. Minister apeluje do przedstawicieli stronnictw robotniczych, aby skłaniali swych członków do czynienia oszczędności na zakup ziemi.

Słuszne uwagi ministra reform rolnych mają w odniesieniu do robotników tę słabą stronę, że w obecnych warunkach niestety robotnik mimo najszczerszej chęci nie jest w stanie najdrobniejszej nawet kwoty oszczędzić.

Polska pożyczka wewnętrzna.

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów powzięto uchwałę w sprawie wypuszczenia nowej pożyczki wewnętrznej. Wobec nieścisłych informacji, jakie w tej sprawie ukazały się w prasie, donosimy, że rada ministrów upoważniła ministra skarbu do wypuszczenia w razie potrzeby pożyczek wewnętrznych do łącznej sumy 100 miljonów złotych. Narazie minister skarbu nie zamierza rozpisać pożyczki. Nastąpi to może dopiero w lecie przyszłego roku i to w wysokości 50 milj. zł. Tak samo pozostawiono do dyspozycji ministra opracowanie szczegółów pożyczki z tem, że jej oprocentowanie może przenosić 7 procent.

Centrum na rozdrożu.

W Kolonji odbył się zjazd partji centrowej. Ma on, jak się zdaje wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju stronnictwa. Były kanclerz dr. Marx ustąpił bowiem z tego stanowiska nietyle z powodu nadwyrężonego zdrowia, ile wskutek tego, że jego polityka, skłaniająca się ku monarchizmowi i konserwatystom, spotykała się z silną opozycją wzrastającego ruchu demokratycznego wśród centrowców. Niema jednak obecnie wśród nich tak wybitnej jednostki, któraby była w stanie opanować przeciwieństwa, panujące w łonie stronnictwa, a przytem polityce centrowej nadać zdecydowaną linję postępowania. Jedyna silniejsza indywidualność o szerszym horyzoncie, dr. Wirth, jest namiętnie zwalczana przez zawsze jeszcze wpływowe sfery przemysłowe i magnackie, jako zbyt liberalna.

Narady zakulisowe nie doprowadziły do zgody. Wyłonił się zatem projekt utworzenia dyrektorjatu, złożonego z trzech osób. Jednakże przeciwko temu projektowi wystąpił ostro demokratyczny odłam centrowców. Ostatecznie w głosowaniu prezesem wybrany został prałat Kaas.

W czasie dyskusji jeden z wybitniejszych centrowców, Stegerwald, wygłosił charakterystyczną mowę, w której wprawdzie osobiście przedstawił się jako pacyfista, ale ze względu na położenie międzynarodowe uważa za konieczne zbrojenie się Niemiec. Wolałby on zagwarantowanie granic, aniżeli utrzymywanie armji. Gdyby osobiście miał do wyboru, czy korytarz polski i marynarkę niemiecką, czy też brak korytarza, ale za to żadnej marynarki, wybrałby to ostatnie. Obecnie jednak należy robić wszystko, by utrzymać niezależność Niemiec.

Zaostrzenie walk wewnętrznych w Jugosławji.

Wskutek krwawych zajść, jakie miały miejsce w Zagrzebiu z okazji dziesięciolecia połączenia Serbji z Kroacją, ustąpił żupan (wojewoda) zagrzebski. Na jego miejsce zamianował rząd pułkownika Maksimowicza. Ta nominacja oficera wywołała wzburzenie nietylko w Zagrzebiu, ale także wśród niektórych Serbów. Mianowicie Dawidowicz, przywódca demokratów, którzy dotychczas popierali gabinet Koroszeca, zawiadomił go, że nie godzi się na tę nominację. Zwołał też nieoczekiwanie zarząd stronnictwa, który ma rozstrzygnąć, czy przejdzie wobec tego do opozycji. W tym wypadku nastąpiłoby przesilenie rządowe i ewentualnie dymisja Koroszeca.

Nominacja wojskowego na żupana wywołała w Zagrzebiu poważne wrzenie jako dowód, że rząd trwa na stanowisku walki z Chorwatami i pragnie gwałtownymi środkami ich zwalczać. Wydział powiatowy Zagrzebia oświadczył, że ta nominacja sprzeciwia się konstytucji, dlatego nie dopuści Maksimowicza do udziału w posiedzeniach. Przywódca opozycji, Pribiczewicz, oświadczył, że nikt w Kroacji nie uzna tej nominacji. Wobec stanowiska wydziału powiatowego jest możliwe jego rozwiązanie, co niewątpliwie wywoła dalsze poważne zamieszki.

FERNANDO.

(POWIEŚĆ.)

11) —o— (Ciąg dalszy).

Pedro milczał. Słowa niewinnej dzieciny rozdzierały mu serce. Niestety! nieszczęśliwy, nie mógł już myśleć o rozkoszach w niebie, a nie śmiał zastanowić się nad męczarniami w piekle. Myśl zabicia tego dziecka, pełnego niewinności i prostoty, nabawiała go drżeniem, a włosy powstawały z przestrachu na głowie. Ale mniej obawiał się piekła, jak gniewu don Alonza. Dusza jego oddana była na pastwę najokropniejszej niespokojności. Podniósł się i wychodząc mówił do siebie:

— Nie, nie będę miał odwagi zamordować tego nieszczęśliwego dziecięcia. Postarajmy się najpierw o truciznę, a potem zobaczymy.

Poszedł poszukać cyrulika Ambrozio, który był doktorem i zarazem aptekarzem w tej wiosce.

— Dzień dobry, — dzień dobry, panie Pedro, jużeś to wstał, tak rano? Jakże się ma nasz mały pacjent? Ale co panu jest? Jesteś tak blady? Zdajesz się sam potrzebować mojej pomocy; pozwól pan zobaczyć swój puls; jakże bije gwałtownie, z pewnością masz gorączkę!

— Och! nie, to nic nie jest, tylko bardzo źle spałem zeszłej nocy, tyle szczurów i myszy w tym starym zamku. Nie mógłbyś mi dać jakiego lekarstwa dla wyniszczenia ich?

— Ha! miałem doskonałą przyprawę, — mówił cyrulik, — dla tych nieproszonych gości, ale w tej chwili nie jestem w nią zaopatrzony!

— Może masz jaką inną truciznę w twoim sklepie?

— Nie! — odpowiedział Ambrozio z widocznem nieukontentowaniem, — doktor z Salamanki zwiedzając moją aptekę, zabrał mi wszystkie gatunki ziół trujących; pozostawił mi tylko lekarstwa uśmierzające, z których prawie nic zrobić nie można.

— Ale czy nie mógłbyś dostarczyć mi jakiej trucizny? bardzo mi jest potrzebna.

— A na co? — zapytał lękliwie Ambrozio, — czy chciałbyś pan dopuścić się samobójstwa? znalazłem cię tak wzruszonym...

— Kochany doktorze Ambrozio, — powiedział przebiegły Pedro, — muszę z tobą postąpić szczerze. Oto widzisz chodzi tu tylko o zakład. Młody jeden panicz, którego wdyważiem w pewnem towarzystwie, utrzymywał, że człowiekowi innego stanu, nie będącemu szlachcicem, za żadną cenę nie sprzedaliby trucizny. To mnie obraziło i założyłem się z nim o sześć luidorów, że w przeciągu pięciu do sześciu dni dostanę dobrą dozę trucizny, czy to w płynie, czy w proszku, mniejsza o to. A na dowód, że cię nie zwodzę i mówię prawdę, podzielę się z tobą sumą daną na zakład. Patrz oto trzy luidory, ale postaraj się natychmiast o truciznę, bo inaczej przegram, a już cztery dni ubiegły od tego czasu.

Ambrozio spojrzał z chciwością na sztuki złota: jakkolwiek był on próżny i śmieszny, miał jednak zacną duszę, i gdyby mógł przewidzieć użytek jaki Pedro chciał zrobić z trucizny, nie byłby mu jej dał za wszystkie skarby świata.

— Jeżeli tylko chodzi o zakład, — mówił on, — to zupełnie co innego. Chociaż nie mam trucizny i panowie aptekarze nie chcą mi jej sprzedać, mam nadzieję dostarczyć jej panu. O kilka mil stąd, w górach mieszka stary pustelnik, o ile mi się zdaje przybył on ze Wschodu, mają go tu wszyscy za czarnoksiężnika, bo po całych dniach wdrapuje się na górę dla zrywania ziół i zbierania kamieni, a noce spędza przy ognisku, na którem ciągle trzyma tygielek do topienia metalów. W celi jego znajduje się globus przedstawiający kulę ziemską i luneta do robienia postrzeżeń pośród gwiazd. Znając dobrze zioła, jestem pewny, że może przysposobić napój, który uśpiłby człowieka do ostatecznego sądu.

— Idź więc do tego pustelnika, kochany doktorze, spiesz się z powrotem, a nadewszystko nie wracaj z próżnemi rękami. Przez ten czas będę miał staranie o chorem dziecku. Wczoraj tak dobrze zaopatrzyłeś go w lekarstwa, wystarczy ich najmniej na ośm dni. Najzupełniej zastosuję się do twego przepisu i dawać mu będę co pół godziny.

Ambrozio wziął z sobą perukę, swój trójgraniasty kapelusz, laskę, i udał się drogą prowadzącą do domu pustelnika, przyrzekając wrócić wieczorem. Tymczasem Pedro pogrążony w najposępniejszych myślach powrócił do zamku.

Winszował sobie, że tak zręcznie oszukał cyrulika Ambrozio i pragnął równo dobrze oszukać samego siebie.

— Bez wątpienia, — mówił sobie, — śmierć Alonza i moja, bo on niezawodnie zabiłby mnie, przytem upadek tej szlachetnej i tyle zajmującej rodziny byłby jeszcze większem nieszczęściem, a nie można inaczej uniknąć drugiego, jak poddając się pierwszemu, zresztą związany jestem przysięgą, a Bóg karze krzywoprzysięzcę. Nauczono go jednak, że przysięga prowadząca do zabójstwa obraża Boga, który zakazuje wszelkiego morderstwa, i że nie wolno popełniać zbrodni dla uniknienia nieszczęścia, gdyby Pedro skrupulatnie badał tajniki swego serca, poznałby, że chęć posiadania zamku i zaślubienia pięknej Laury, była jedynym powodem skłaniającym go do popełnienia nikczemnego zabójstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 14 grudnia

Św. Spirydjona, biskupa wyzn., † 330 r.

Św. Pompejusza, bisk. z Pawji.

SŁOW.: SŁAWIBOR.

Wzbudź Panie potęgę Twoją, a przyjdź, abyś nas wybawił. (Psalm LXXIX. 3.)

Zdanie:

Wielkim czynem jest ponieść męczeństwo za wiarę,
Większym — z miłości własnej uczynić ofiarę.
Ks. A. S. Krasiński.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 7.50, zach. o godz. 15.28. — Księżyc wsch. o godz. 10.05, zach. o godz. 17.34. Merkury wsch. 7.31, zach. 15.23.

Długość dnia wynosi 7 godzin 38 minut.

Zmiany powietrza przed 100 laty: śnieżyca. Jutro: śnieg, mróz, wiatr.

— **Nie wolno przeciążać młodzieży lekcjami.** Kuratorja szkolnych okręgów naukowych przypomniały dyrekcjom szkół średnich i powszechnych wobec zbliżających się ferji zimowych, że nie jest wskazanem zadawanie uczniom specjalnych prac domowych na ten czas, gdyż ferje powinny być wykorzystane przez młodzież szkolną na odpoczynek od zajęć.

— **Zjazd przedstawicieli rzemiosła i drobnego przemysłu.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie zjazd delegatów Izb i Organizacyj rzemieślniczych z całej Polski. Ze Śląska w zjeździe tym wzięli udział pp. Józwa i Szmigelski. Zjazd omawiał sprawy dotyczące reformy podatkowej, jaką zamierza obecnie przeprowadzić Rząd. Uzgodniono postulaty poszczególnych delegacyj w tej sprawie i upoważniono prezydjum do przedłożenia tych postulatów rządowi. Poza tem omawiano sprawę finansowania Izb rzemieślniczych. W dalszym ciągu obrad uchwalono utworzenie w Warszawie Centralnego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego i tymczasową Radę naczelną rzemieślników i drobnych przemysłowców z siedzibą w Warszawie, która ma opracować statut. Do Rady tej weszli również przedstawiciele rzemiosła śląskiego w osobach komisarza Juzwy i prezesa Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców Wojew. Śląskiego p. Pojda. — Rada składa się ogółem z 24 członków, przyczem 12 mandatów przypada na teren b. Kongresówki i Kresów Wschodnich, 6 mandatów na Śląsk, Wielkopolskę i Pomorze oraz 6 na Małopolskę. Przedstawiciele rzemiosła ziem zachodnich domagali się przyznania 10 miejsc w Radzie, z których 4 przypadłoby Śląskowi.

— **Uproszczenie wymiaru i zeznań podatkowych.** Na zakończonym czterodniowym zjeździe naczelników wydziałów podatkowych Izb Skarbowych udzielone zostały instrukcje, zmierzające do uproszczenia techniki wymiaru podatkowego. We wszystkich okręgach skarbowych wprowadzone będą jednolite księgi podatkowe, formularze zeznaniowe i teksty wezwań do płatników. Ministerstwo Skarbu opracowało wzory druków podatkowych dla Izb Skarbowych.

— **Medale pamiątkowe w Polsce.** Mennica państwowa wybiła dotychczas około 60.000 medali dwóch typów, z których jeden wojskowy — przeznaczony jest dla uczestników bojów o niepodległość, drugi zaś dla obywateli zasłużonych na polu pracy społecznej. Dziennie wybija się około 3.000 medali. Zapotrzebowanie na nie nie słabnie, zwłaszcza na medal za pracę nad odbudową państwa polskiego.

Województwo śląskie

* **Za spokój duszy śp. Adama Napieralskiego** robotnicy polscy, pracujący po okolicznych dworach w Trebitsch pod Głogowem (Śląsk Dolny) zamówili nabożeństwo, które odbyło się w czwartek, dnia 22 listopada b. r. Na nabożeństwie tem były 32 rodziny. Wszyscy uczestnicy modlili się żarliwie za Nieboszczyka, który opiekował się biednymi robotnikami polskimi, rozrzuconymi po całym Śląsku Dolnym i całej Rzeszy niemieckiej. Fakt ten świadczy, że wdzięczni mogą być tylko ci najmniejsi ze społeczeństwa, pracujący ciężko na kawałek chleba. Oni jedni pamiętali o ś. p. Adamie Napieralskim. Cześć im za to!

* **Bolączki kolejowe.** W środę odbyło się posiedzenie Dyrekcyjnej Rady Kolejowej pod przewodnictwem prezesa D. K. P. inż. Dobrzyckiego. W posiedzeniu wzięli udział poza dyrektorami wszystkich wydziałów D. K. P. przedstawiciele władz wojewódzkich, wojskowych, komunalnych i gospodarczo-społecznych. Po odebraniu przyrzeczenia od nowych członków Rady przez prezesa inż. Dobrzyckiego i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia Rada omawiała szereg wniosków, dotyczących m. in. sprawy polepszenia połączeń kolejowych, rozbudowy poszczególnych dworców, rozbudowy magazynów celnych, uzyskania lepszego połączenia z Katowic do Zakopanego w tym sensie, by można było w ciągu jednego dnia odbyć podróż z Katowic i z powrotem. Dalej rozpatrywano sprawę przyspieszenia przewozu i doręczania przesyłek pospiesznych i zwykłych oraz sprawę szybkiego załatwienia reklamacyj. Wreszcie domagano się intensywniejszej propagandy przez Ministerstwo Komunikacji wycieczek na Górny Śląsk.

* **Węgiel dla bezrobotnych i biednych.** Urząd wojewódzki postanowił zaopatrzyć biednych oraz bezrobotnych w węgiel na zimę. Rozdawanie węgla nastąpi na początku przyszłego roku. Każda rodzina otrzyma 10 centnarów węgla.

* **Nowy kurs pielęgniarstwa.** Szkoła Pielęgniarstwa i Opieki Społecznej przy Czerwonym Krzyżu w Katowicach przyjmuje wpisy na nowy kurs. Zgłaszać mogą się kandydatki od lat 18 do 30, możliwie wykształceniem 6 kl. szkoły średniej. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela Dyrekcja Szkoły ul. Andrzeja 9, IV piętro. Termin zgłoszeń do 1 lutego 1928 roku.

* **Uchwała Związku Oficerów Rezerwy.** W minioną niedzielę odbył się w Katowicach zjazd prezesów i sekretarzy Kół Związku Oficerów Rezerwy okręgu śląskiego. Zjazd uchwalił stawić do dyspozycji czynników wojskowych odpowiednią ilość oficerów rezerwy, celem prowadzenia prac organizacyjno-propagandowych w dziedzinie wyszkolenia wojskowego. Poza tem uchwalono uruchomić przy garnizonach zimowe kursa doszkolenia dla oficerów rezerwy. Kursy te zostaną uruchomione w pierwszej połowie stycznia i trwać będą do połowy maja r. 1929. Zjazd zakończono wspólnym obiadem w Kole Towarzyskiem.

* **Piaskowiec śląski na budowę gmachu ministerstwa w Warszawie.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie buduje wielki gmach administracyjny. Do budowy tej sprowadza ministerstwo piaskowiec ze Śląska, mianowicie z kamieniołomów w Imielinie, z którego buduje się katedrę w Katowicach. Piaskowiec ten jest bardzo dobrym materjałem budowlanym. W kamieniołomach imielińskich było zatrudnionych blisko 300 robotników, obecnie jednak z powodu zastoju w budownictwie zwolniono około połowę robotników.

Z Katowickiego.

Katowice. (Proces waloryzacyjny). Przed sądem apelacyjnym w Katowicach toczy się ciekawy proces waloryzacyjny. Sprawa przedstawia się następująco: Spółka Bracka w Tarnowskich Górach zaskarżyła swego czasu gminę Rybnik o zwrot 130 000 marek niemieckich, zaciągniętych w formie pożyczki przez gminę Rybnik, jeszcze w roku 1909 na budowę szkoły w Rybniku. Otóż Spółka Bracka, jak donosi „Polska Zachodnia“, żądała obecnie 100 procent waloryzacji, tj. licząc 1 markę niemiecką = 1,23 zł. Natomiast gmina Rybnik zgadza się zwrócić tylko 10 proc. tej sumy, to znaczy tyle, ile zwraca się przy waloryzacji zwykłych pożyczek. Sądy pierwszej i drugiej instancji w Rybniku i Katowicach przyznały Spółce 80 procent waloryzacji, a Sąd Apelacyjny w Katowicach, jako trzecia instancja, ma obecnie ostatecznie rozstrzygnąć ten spór.

— (Zabity przez samochód). Samochód firmy „Elewator“ w Katowicach przejechał 61-letniego Pawła Tojka. Okaleczenia były śmiertelne. Tojka zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Zwłoki nieszczęśliwego starca odwieziono do kostnicy miejskiego szpitala. Prokuratorję uwiadomiono o wypadku.

— (Pod kołami samochodu). Na ulicy Krakowskiej w Zawodziu pod Katowicami zdarzyło się nieszczęście samochodowe. Samochód spółki Gieschego przejechało Jana Nalepę i jego żonę. Małżonkowie ciągnęli wózek ręczny. Nalepowa doznała złamania nogi powyżej kostki, jej mąż wyszedł bez szwanku. Nalepa mieszka w Małej Dąbrówce. Kto w tym wypadku zawinił, dotychczas nie stwierdzono.

Roździeń-Szopienice w Katowickiem. (Układy w sprawie budowy klasztoru). Projekt budowy klasztoru karmelitańskiego w Roździeniu-Szopienicach przybrał realniejsze formy. W sprawie potrzebnego gruntu pod klasztor rozpoczęto układy ze Spółką Akcyjną Gieschego. Interesenci zabiegają o zamianę lub odkupienie pewnej części terenu, należącego do wymienionej spółki. Jak swego czasu doniesiono, obie gminy posiadają tylko 1 kościół parafjalny, który już przed wojną był za szczupły. Z tego powodu budowa drugiego kościoła jest koniecznie potrzebna.

Michałkowice w Katowickiem. (Nieszczęście podczas pracy). W ostatnich dniach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na kopalni „Maks“ w Michałkowicach. Podczas pracy pośliznął się 50-letni robotnik Józef Gwóźdź, wskutek czego dostał się obiema nogami pod przesuwnicę. Gwóźdź doznał zgniecenia nóg. Okaleczonego górnika odwieziono do lecznicy.

Makoszowy w Katowickiem. (Sprawozdanie Czytelni). Komitet Towarzystwa Czytelni Ludowych, który rozpoczął swoją działalność w styczniu 1927 r., ogłosił krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Przy rozpoczęciu działalności Komitet otrzymał 142 książki w lichym stanie — mniejwartościowe. Obecnie posiada 435 książek. W czytelni znajdują się dzieła najwybitniejszych pisarzy polskich i zagranicznych treści historycznej, powieściowej, religijnej i dzieła naukowe. Komitet składa się z 18 członków. W ciągu roku korzystało z bibljoteki 114 osób. Składka na cały rok wynosi 2,40 zł., przeto liczba członków winna się powiększyć, gdyż nie wielki to wydatek. Bibljoteka T. C. L. jest otwarta każdy czwartek od godz. 5-ej do 6,30 wieczorem. Jeśli liczba czytelników powiększy się, bibljoteka będzie otwarta dwa razy w tygodniu. Obywateli gminy Makoszowy uprasza się o korzystanie z bibljoteki, gdyż czytanie dobrych książek nikomu jeszcze w świecie nie zaszkodziło, przeciwnie, oczytani obywatele są wielką siłą każdego państwa. Oświata zaczerpnięta z dobrych książek, przynosi też pożytek każdemu człowiekowi. Komitet Czytelni wzywa rodziców, aby zachęcali swe dorosłe dzieci do korzystania z bibljoteki, zwłaszcza młodzież pozaszkolna powinna czytać dobre książki i gazety. Takie książki można otrzymać w tutejszej bibjotece Towarzystw Czytelni Ludowych.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Kurs dla czeladników szewskich). Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach uruchomia w dniu 17 grudnia o godz. 16 po południu w wojewódzkiej szkole mechanicznej i hutniczej w Królewskiej Hucie przy ul. Mickiewicza, trzy miesięczny kurs dla czeladników szewskich. Kandydaci, którzy się na kurs już zapisali w biurze Instytutu jak również ci, którzy się nie zapisali jeszcze, a pragnęliby na kurs ten uczęszczać, niechaj się zgłoszą w dniu rozpoczęcia kursu w powyżej wymienionej szkole. W programie kursu przewidziano również 10 godzin nauki klejenia podeszw na zimno systemem „Ehkam“.

— (Uroczystość gwiazdkowa w szkołach powszechnych). Magistrat wyznaczył dla szkół powszechnych 6000 zł., celem urządzenia gwiazdki dla dzieci. Najbiedniejsze otrzymają podarunki.

— (Zakup terenu). Zarząd miasta zakupił posiadłość należącą do P. Golaszowej za cenę 14 200 zł. Zakupiony teren składa się z 2600 metrów kwadratowych ziemi oraz dwóch budynków, z których jeden jest mieszkalny, a drugi gospodarczy. Gdyby zaszła potrzeba rozebrania budynku, miasto obowiązuje się wynaleźć inne mieszkanie dawniejszej właścicielce.

— (Sprzeniewierzenie). Niejaki Hilej z Król. Huty sprzeniewierzył 500 zł. na szkodę Franciszka Komandera ze Świętochłowic. O wypadku uwiadomiono policję.

— (Znowu kradzież w urzędzie pocztowym). Zamieszkały w Król. Hucie Walter Bryła uwiadomił policję, że został okradziony przy okienku pocztowem. Złodziej kieszonkowy skradł Bryle portfel zawierający 90 złotych.

— (Aresztowanie). Policja w Król. Hucie aresztowała Marjana F. z Świętochłowic pod zarzutem kradzieży 700 złotych na szkodę Alojzego Kruczka z Król. Huty.

— (Niesumienna służąca). Zamieszkały przy placu Matejki Józef Obrat został poszkodowany przez służącą E. Śmiałą. Wymieniona dziewczyna skradła Obratowi 25 zł., poczem zbiegła w niewiadomym kierunku. — Że też to dla tak nieznacznej kwoty ludzie narażają swą cześć i stają się zbrodniarzami!

Z Świętochłowickiego.

Orzegów w Świętochłowickiem. (Z życia Kongregacji). Jak po inne lata, tak też w roku bieżącym Kongregacja Marjańska w Orzegowie obchodziła święto Niepokalanego Poczęcia Najświęt. Marji Panny nader uroczyście. Tutejsza Kongregacja rozwija się znakomicie. Składa się ona z przeszło 400 członkiń. W święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. członkinie przystąpiły wspólnie do Stołu Pańskiego podczas uroczystego nabożeństwa, odprawionego na intencję Kongregacji. Rodzice, którzy byli obecni na nabożeństwie, przekonali się, że dziewczyny powinne należeć do Kongregacji, gdyż to Stowarzyszenie uszlachetnia młodzież i pielęgnuje śpiew kościelny. W Orzegowie udziela lekcji śpiewu kościelnego nauczycielka p. Kawikówna. Tutejsi parafjanie często, zwłaszcza podczas świąt kościelnych, słyszeli śpiew kościelny dziewcząt na głosy. Daje się jednak odczuwać brak organisty dyrygenta. Członkinie spodziewają się po sprowadzeniu nowych organów, które są w robocie, że przybędzie do Orzegowa organista, który będzie także dyrygentem śpiewu w Kongregacji Marjańskiej. Zarząd i członkinie spodziewają się, że Wiel. ks. proboszcz spełni prośby Kongregacji.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Nowe ustępy publiczne). Magistrat miasta Pszczyny wybudował na ulicy Głowackiego nowy ustęp dla publiczności. W najbliższych dniach ustęp będzie oddany do użytku.

Krasowy w Pszczyńskiem. (Przedstawienie teatralne). Grupa amatorów miejscowego Koła Z. O. K. Z. „Teatr amatorski“ odegrała na sali p. Haśnika dwie sztuki: „W górę serca“, dramat historyczny w 4 aktach, i „Antoni Kamaszek“, komedję w 1 akcie. Poza tem wygłoszono dla urozmaicenia przedstawienia monologi, przyjmowane z wielkiem uznaniem. Kierownikiem teatru jest kierownik szkoły p. Zychewicz razem z nauczycielem p. Rasiem. Czysty dochód w kwocie 55 złotych przeznaczono na gwiazdkę dla biednej dziatwy szkolnej.

Bzie w Pszczyńskiem. (Pożar). W tych dniach wybuchł pożar w zabudowaniu Borutowej Karoliny. Ogień zniszczył cały dom mieszkalny, stodołę oraz chlewy drewniane. W budynku nikt nie mieszkał. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna. Są poszlaki, że ogień podłożono.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Z sądu). Robotnik Franciszek Skupień z Rybnika włamał się dwa razy do chlewika, będącego własnością p. Polaka. Sąd skazał oskarżonego na 3 miesiące więzienia. Skupień ma jednak szczęście, gdyż karę umorzono na mocy amnestji. — Gorzej powiodło się Fr. Markowi z Turzy, który skradł fuzję myśliwską. Sąd skazał Marka na 6 miesięcy więzienia.

— (Smutny wypadek). Żona majstra malarskiego Chrostka w Rybniku stała nad otwartą trumną swej gospodyni śp. Mandryszowej. Chrostkowa przejęła się tak bardzo wskutek patrzenia na trupa, że została tkniętą paraliżem.

Żory w Rybnickiem. (Pożar mieszkania). W mieszkaniu właścicielki oberży Nowakowej wybuchł pożar. Ogień powstał wskutek wypadających węgli z pieca. Na szczęście zdołano go wkrótce ugasić, zanim przybrał większe rozmiary. Szkody są nieznaczne.

Pszów w Rybnickiem. (Z życia Koła dramatycznego T. C. L.). W niedzielę, dnia 9 grudnia odbyło się zebranie Koła dramatycznego. Oprócz omówienia bieżących spraw i sprawozdania kasowego z ostatniego przedstawienia teatralnego, uskuteczniono dodatkowo wybór zastępcy prezesa i zastępcy reżysera. Na stanowiska te wybrano urzędnika kolejowego p. Franciszka Moskwę i nauczyciela p. Bolesława Tyca. Po ukończeniu zebrania urządzono „mikołajówkę“ podczas której bawili się członkowie oraz goście wyśmienicie. Oczywiście, że członków Koła odwiedził „św. Mikołaj“.

Pstrążna w Rybnickiem. (Więcej energji). W ubiegły piątek odbyła się wizytacja Stowarzyszenia młodzieży przez prezesa okręgu. Stwierdzono z ubolewaniem, że Stowarzyszenie coraz bardziej upada i liczy zaledwie 22 członków. Pod adresem naszej młodzieży kierujemy apel, by garnęła się do stowarzyszenia, które daje im godziwą rozrywkę i działa uszlachetniająco, chroniąc przed dostaniem się pod złe wpływy, które pozostawiają ujemne ślady na całe życie, a niejednokrotnie niewinnych i z natury uczciwych ludzi wprowadzają w nieszczęście i występki. Mamy też nadzieję, że miejscowe czynniki, powołane do prowadzenia młodzieży w duchu chrześcijańskim, rozwiną energiczną działalność w kierunku zjednywania młodzieży dla stowarzyszenia.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 12 grudnia: za 100 złotych 46,97 marek niemieck.; za 100 marek niemieckich 212,90 złotych; 1 dolar amerykański 8,91 złotych; 100 franków szwajcarskich 172 złotych.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 12 grudnia 1928 r.

Płacono: za 100 franków francuskich 34,75 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171,32 złotych; za 100 szylingów austrjackich 121, 32.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 12 grudnia 1928 r.

Żyto 34,00—34,50. Pszenica 45,00—45,50. Jęczmień browarowy 35,00—35,50. Jęczmień na przemiał 32—33. Owies 34,50—35,00. Mąka pszeniczna 27,00—28,00. Mąka żytnia 49,00—50,00.

Przyszowice w Rybnickiem. (Sprawy rolnicze). Na grudniowem zebraniu kółka rolniczego referował nauczyciel szkoły rolniczej p. Hajduk z Rybnika o zimowem żywieniu krów mlecznych. Referent radził zająć się łąkami, których dotąd nie odwodniono, przeto nie mogą wydać dostatecznej ilości siana na czas zimowego żywienia. Podniesienie wydajności mleka przy obecnym stanie rzeczy nie będzie osiągnięte. Po odwodnieniu, łąki zasilone nawozami pomocniczemi lub też gnojówką względnie kompostem, wydadzą plon zadowalniający, podnosząc zbiory liściowe i jakościowo. Poruszona była również sprawa uprawy mechanicznej. Na zebraniu było obecnych 22 rolników. Przewodniczył rolnik **Jan Wilczek.**

Z Tarnogórskiego.

Tarn. Góry. (Zebranie powiatowe kółek rolniczych). Na ostatniem kwartalnem zebraniu powiatowem przedstawicieli Kółek Rolniczych zastąpionych było 9 kółek, w tem nowoutworzone kółka w Reptach Nowych i Jędrysku. Gmina Repty Stare wysłała jednego delegata. Kierownik szkoły wygłosił wykład o zimowem żywieniu bydła. Wykład wywołał dyskusję. Przemawiali rolnicy Szeja z Sowic, Kalinowski i Anioł z Jędryska oraz Ślązak z Opatowic. W wolnych głosach zabrał głos przewodniczący kółka w Radzionkowie gospodarz Franiel.

— (Nowe szkoły dokształcające). Wydział Powiatowy w Tarn. Górach uchwalił utworzenie następujących wiejskich szkół dokształcających dla Kozłowej Góry w Kozłowej Górze, dla Radzionkowa i Rojcy w Radzionkowie, dla Orzecha w Orzechu, dla Nakła w Nakle, dla Bobrownik i Rudnych Piekar w Bobrownikach, dla Suchej Góry w Suchej Górze, dla Rept St. w Reptach St., dla Rept Nowych w Reptach Nowych, dla Opatowic w Opatowicach i dla Tarnowic St. w Tarnowicach Starych.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Głos rzemieślnika w sprawach podatkowych). W ubiegłą niedzielę odbyło się w Katowicach zebranie zastępców cechów rzemieślniczych. Jednym z głównych punktów obrad była sprawa płacenia podatków. Niedawno w przedłożonym Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej memorjale przez delegację związku cechów wymieniono, jako nader palącą sprawę właśnie sprawę podatków. Jest to dowód, że rzemieślnicy uginają się pod ciężarem podatkowym. Główną zaś bolączką ze zakresu podatkowego, jest podatek obrotowy, który wymierzają komisje szacunkowe. Niestety komisje te nie składają się z fachowców. Wystarczy, jeśli wskażemy, że kowala szacuje kupiec, stolarz krawca i odrotnie. Z tego powodu wymiary podatkowe nie mogą być sprawiedliwe. To też stan rzemieślniczy ugina się pod niezmiernym ciężarem podatkowym, a wielu majstrom rzemieślniczym grozi nawet ruina. Przedewszystkiem rzemieślników nie powinny szacować osoby, znajdujące się poza rzemiosłem. Na ten ważny szczegół powinni zważać naczelnicy Urzędów Skarbowych. Komisje szacunkowe należy zestawić wedle zawodu, aby ich członkowie byli rzeczoznawcami. Obecnie w wielu miejscowościach odbywają się zebrania, na których wiecownicy należący do stanu średniego, a więc rzemieślnicy i drobni kupcy, domagają się zmiany naszego systemu podatkowego. Należy się spodziewać, że usiłowania te odniosą pożądany skutek.

Zielona w Lublinieckiem. (Z posiedzenia kółka rolniczego). Tutejsze kółko rolnicze rozwija się znakomicie pod kierownictwem gospodarza Jana Kalinowskiego zamieszkałego na kolonji. Zebrania urządzane są częściej, ostatnie z udziałem referenta odbyło się na początku grudnia. Poruszona była sprawa żywienia i pielęgnacji inwentarza w porze zimowej, sprawy nawodnienia i odwodnienia łąk i pól oraz sprawy wspólnego zakupu nawozów pomocniczych. Sprawami kółka rolniczego, zwłaszcza wykładami, interesuje się również leśniczy p. Paweł Englisch, który bierze udział w zebraniach i dyskusji. Miejsc. nauczycielstwo zastępował Kazimierz Kolczyński z Zielonej. Do tutejszej gminy przynależą kolonje Miotek, Mokrus, Dyrdy, Kuczów i kolonja Woźnicka.

Kalety w Lublinieckiem. (O zakup radja). Na ostatniem posiedzeniu koła Z. O. K. Z. uchwalono zwrócić się do starosty p. dr. Zaleskiego, by wolną posadę lekarza fabrycznego obsadzono Polakiem, chętnym do pracy narodowej. Przy omawianiu spraw gminnych wytykano szereg niedomagań. Uchwalono zwrócić się do Rady gminnej, by zakupione przez gminę radjo umieścić w szkole, gdzieby mogła zeń korzystać cała ludność.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Rozszerzenie sieci autobusowej). Sieć ruchu autobusowego w pow. Cieszyńskim powiększona będzie w najbliższych kilku tygodniach jeszcze o jedną linję, mianowicie Cieszyn—Skoczów—Brenna, a nadto częstszy będzie kurs autobusów na linjach Cieszyn—Wisła, Cieszyn—Ustroń, Cieszyn—Pruchna i Cieszyn—Zebrzydowice, przez podjęcie ruchu autobusowego na tych linjach przez jednego jeszcze przedsiębiorcę.

Z całej Polski.

†
Ś. p. Idzi Świtała.

Donoszą z Bydgoszczy, że zmarł tu jeden z gorących patrjotów i społecznych działaczy lekarz-dentysta, śp. Idzi Świtała.

Zmarły pochodził z powiatu ostrowskiego. Studja uniwersyteckie odbył w Berlinie, Gryfji i Wrocławiu. Poświęcał się poza swoim zawodem pracy dziennikarskiej, a przed kilkunastu laty był posłem do sejmu pruskiego.

Kraków. (Napad na pociąg). Kilku bandytów napadło na pociąg towarowy między Węgrzcami a Podłężem. Gdy konduktor, eksportujący pociąg, wszczął alarm, bandyci ściągnęli go z wagonu i ciężko poranili nożami. Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła pościg.

Lwów. (Dyfteryt krtani). Urzędy sanitarne sygnalizują wzmożenie się licznych zachorowań dzieci na dyfteryt krtani. Od dnia 1 września do dziś zgłoszono 58 chorych, z których 8 zmarło.

Radom. (Samobójstwo prezesa towarzystwa pożyczkowego). W mieszkaniu własnem w Radomiu, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Wacław Dembowski, prezes dyrekcji Towarzystwa Kredytowego w Radomiu, członek zarządu pierwszej spółki garbarskiej „Nowość“. Przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy, spowodowany długą i ciężką chorobą nerwową.

Chodorów. (Skarb w walącej się chacie). We wsi Załośce pod Chodorowem, zmarł przed kilku laty gospodarz, Stefan Jasielnicki, o którym mówiono, że posiada wielki majątek, głównie w banknotach i złocie. Tymczasem po śmierci pozostawił dzieciom tylko starą chałupę z niewielkim ogrodem. Synowie szukali bezskutecznie skarbu, procesowali się między sobą, aż wreszcie dwaj z nich wyjechali do Ameryki. W kraju pozostał z braci tylko Jan Jasielnicki, który tak zubożał, że nie stać go było nawet na naprawę chaty, chylącej się tak ku upadkowi, że groziło to katastrofą. Wójt miejscowy zażądał od Jasielnickiego naprawienia chaty, względnie wyprowadzenia się. Zmuszony koniecznością wziął się Jasielnicki do roboty. Przy wymianie podwaliny zauważył dość dużą żelazną skrzynkę. Zaciekawiony zaniósł ją do domu, gdzie po otwarciu okazało się, że była napełniona pieniądzmi. Odnaleziony skarb ojcowski nie przedstawia dziś wielkiej wartości wskutek zmiany waluty, pozwoli on jednakowoż, szczęśliwemu znalazcy na wyswobodzenie się z biedy.

Śląsk Opolski.

Bytom. (W sprawie zniesienia IV. klasy na niem. kolejach żelaznych). Jak swego czasu donieśliśmy zarząd kolei niemieckiej przeprowadził ostatnio zmianę systemu czteroklasowego na dwuklasowy przez zniesienie klasy I. i IV., przyczem z wagonów IV. klasy porobiono klasy III przez zalepienie czwórki kartkami z napisem III. Wagony te miały być wkrótce przerobione na normalne wagony III klasy. Obecnie donoszą dzienniki niemieckie, że generalny agent reparacyjny Parker Gilbert i amerykańscy członkowie rady nadzorczej Towarzystwa Niemieckich Kolei Państwowych nie godzą się na przebudowę wagonów z powodu znacznych kosztów, wobec czego publiczność niemiecka będzie nadal jeździć wagonami IV klasy, płacąc za III.

Z dalszych stron.

Oslo. (Najstarszy człowiek w Europie). Niedawno podaliśmy wiek nader starego Czarnogórca jako jednego z najstarszych ludzi w Europie. Obecnie stwierdzono, że najstarszy człowiek żyjący na kontynencie europejskim mieszka w Norwegji. Człowiekiem tym jest 146 lat liczący Norweg Drakenberg. Mając 111 lat wstąpił jeszcze raz w związki małżeńskie, a owdowiawszy po 19 latach, jako 130-letni starzec szukał kandydatki na żonę, ale żadnej chętnej nie znalazł.

Dziwne metody w Sejmie Śląskim.

We środę odbyło się posiedzenie Komisji Regulaminowej Sejmu Śląskiego, na którym ujawniony został niezwykły sojusz grupy Korfantego z Niemcami śląskimi, aby pozbawić mandatu posła dr. Rakowskiego z zemsty za opuszczenie szeregów p. Korfantego. Bez wiadomości i upoważnienia Sejmu przewodniczący komisji, należący do grupy posła Korfantego, wysłał członka klubu niemieckiego, Mayera, do Warszawy, aby tam zebrać dowody, że poseł dr. Rakowski często na Śląsku nieobecny, zamieszkuje w Warszawie. Poseł Mayer, pod nieobecność dra Rakowskiego i bez jego wiedzy, czynił poszukiwania w Warszawie u członków rodziny jego, a gdy to nie dało rezultatu, udał się do letniego mieszkania tegoż pod Warszawą i tam poszukiwał dowodów, badając miejscowych mieszkańców.

Wobec tego poseł dr. Rakowski składając dowody, że posiada mieszkanie w Katowicach tj. w granicach Śląska, złożył Komisji Sejmowej poniższe oświadczenie:

„Posiadłość moja pod Warszawą jest od roku wypuszczona w dzierżawę. Jako nie zamieszkały tam, nie jestem zapisany na tamtejszą listę wyborców, a przyjeżdżam tam, o ile mi pozwalają na to moje zajęcia poselskie.

Poseł Mayer w roli szpicla, posunął swą śmiałość do tego, że badał nawet stróża pałacowego, jak często przyjeżdżam, kto tam zamieszkuje, jakie mam dochody z wypuszczenia posiadłości tej w dzierżawę, a jakie z wypuszczenia w dzierżawę domu na pensjonat w lecie, gdzie będę spędzał święta, jakie są moje stosunki rodzinne, i czy regularnie wypłacam mu pensję.

Wobec tego, że Sejm nie uchwalił żadnego dochodzenia przeciwko mnie, ani Komisja Regulaminowa funkcjonująca, jako komisja zwyczajna, niema prawa ani wzywać świadków, ani udawać się na miejsce dochodzenia — gdyż prawo to przysługuje jedynie Komisjom specjalnym, w tym celu przez Sejm zwołanym — zwracam uwagę Komisji na to ciężkie wykroczenie przeciwko regulaminowi, oraz na nie licujące z godnością poselską wykonywania wywiadowczych funkcji przez członka Klubu Niemieckiego.

Wobec podobnego, naruszającego cześć poselską faktu, który rzuca cień na całą Komisję, żądam natychmiastowego przerwania obrad Komisji aż do czasu, gdy Klub P. Str. Ch. D. porozumie się w tej sprawie z Marszałkiem co do powołania Komisji w innym składzie.

Dodaję wreszcie, że przed posiedzeniem poseł Mayer dowiedziawszy się o mojem życzeniu zapoznania się z aktami, przyniósł mi je. Gdy zaś odmówiwszy podania mu ręki, skierowałem go do kancelarji, aby tam akta oddał — aktów tych nie oddał i uniemożliwił mi zapoznania się z nieznaną mi sprawą. Żądam przedewszystkiem umożliwienia mi wglądu w akta sprawy, której zresztą Sejm Komisji Regulaminowej wcale nie przekazywał."

Komisja regulaminowa przychyliła się do wniosku posła Rakowskiego i odroczyła dalsze obrady.

Ciekawem będzie, jakie stanowisko wobec tego zajmie Marszałek Sejmu i Sejm Śląski.

O rzeczoznawców do komisji odszkodowań.

Berlin. (PAT.) „Deutsche Allgemeine Zeitung" w specjalnej notatce zapowiada, że Niemcy nie dadzą swej zgody na to, by członkowie komisji rzeczoznawców do sprawy odszkodowań mianowani byli przez komisję reparacyjną i by rzeczoznawcy amerykańscy również przez komisję reparacyjną byli zaproszeni. Poza tem oświadcza „Deutsche Allgemeine Zeitung", że Niemcy w dalszym ciągu stoją na stanowisku, że głównym punktem prac rzeczoznawców musi być stwierdzenie zdolności płatniczej Niemiec.

Londyn. (PAT.) Koła rządowe podają, że po wymianie poglądów między zainteresowanymi rządami, przygotowano projekt odpowiedzi na notę niemiecką z 30 października w sprawie powołania specjalnej komisji, celem ostatecznego porozumienia się mocarstw w kwestji odszkodowań wojennych. Rząd brytyjski zawiadomił rząd francuski o swej zgodzie na projekt odpowiedzi pod warunkiem, że projekt przyjęty zostanie przez wszystkie te mocarstwa, które postanowiły w Genewie powołać rzeczoną komisję.

Lugano. (PAT.) Wieczorem odbyła się pomiędzy ministrem Stresemannem i Briandem niemal dwugodzinna konferencja. Obaj mężowie stanu kontynuowali rozpoczętą w niedzielę wymianę poglądów na ostateczne załatwienie kwestji niemieckich spłat odszkodowawczych, oraz poruszyli w głównych zarysach kwestję przedterminowego opróżnienia Nadrenji.

Wojna w Ameryce.

Montewideo. (PAT.) Stała komisja, rozpatrująca sprawę zatargu pomiędzy Boliwją i Paragwajem, wręczyła przedstawicielowi Boliwji notę, domagającą się, aby Boliwja zastosowała się do obowiązku oddawania stałej komisji rozjemczej wszelkich nieporozumień.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że sytuacja w konflikcie pomiędzy Boliwją i Paragwajem jest niezmieniona. Wiadomości o kontrataku na port Nanuardy okazały się fałszywe. Port ten zajmują wojska Boliwji. Ściągają tam obecnie większe posiłki w celu przeprowadzenia ewentualnego kontrataku. Rząd Boliwji, który w senacie i w izbie otrzymał votum zaufania, wydał amnestję dla wszystkich więźniów politycznych, tak, że wszyscy dezerterzy polityczni mogą obecnie wracać do ojczyzny. Wczoraj przedsięwzięto kroki pośrednictwa, tak, iż istnieje nadzieja, że spór ten zostanie pokojowo załatwiony. Szczególne znaczenie ma rezolucja konferencji panamerykańskiej. Kellog wyraził nadzieję, że konferencja panamerykańska w jak najszybszym czasie spór ten zlikwiduje.

Ostatnie telegramy.

Odznaczenie ks. Gawliny.

Katowice. (PAT.) Ojciec Święty zamianował swoim tajnym szambelanem ks. Józefa Gawlinę, naczelnego dyr. Katolickiej Agencji Prasowej, (KAP.) w Warszawie.

Wznowienie obrad Sejmu polskiego.

Warszawa. (PAT.) Najbliższe posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na dzień 14-go grudnia br. tj. w piątek o godzinie 4-tej po południu.

Obrady komisji budżetowej.

Warszawa. (PAT.) Na środowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej uchwalono budżet Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z nieznacznemi poprawkami na które rząd się zgodził.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa. Poseł Rogucki (ukrainiec) krytykuje politykę Rządu w sprawie rolnictwa. Poseł Kiernik krytykuje pogląd Ministra Rolnictwa, co do opłacalności rolnictwa.

Poseł Taurogiński oświadcza, że sytuacja rolnictwa jest obecnie lepsza dzięki temu, że Rząd potrafił uzyskać dla rolnictwa stosunki międzynarodowe. Zasługą Rządu jest, że uczynił pewien wysiłek w kierunku uruchomienia kredytów meljoracyjnych. Dalszą dyskusję odroczono do czwartku.

Operacja prezydenta Mościckiego.

Kraków. (PAT.) Prezydent Rzplitej poddał się we środę w lecznicy związkowej w Krakowie zabiegowi skruszenia kamieni w pęcherzu. Operacji dokonał docent U. J. dr. Pisarski. Stan pooperacyjny dostojnego pacjenta jest najzupełniej zadawalający i przypuszczać należy, że do 5 dni Pan Prezydent powróci do Warszawy.

Obrady budżetowe w sejmie pruskim.

Berlin. (Tel. wł.) We środę rozpoczął sejm pruski obrady nad przyszłorocznym budżetem. Uzasadniał budżet minister skarbu, Hoepker—Aschoff, który z całą otwartością przyznał, że położenie finansowe Prus nie jest pocieszające. Po mowie ministra dalszą dyskusję odroczono.

Poczwórne morderstwo robotnika polskiego.

Metz. (PAT.) Robotnik polak zastrzelił jedno ze swoich dzieci i ciężko ranił drugie. Również wystrzałami z rewolweru ranił swoją kochankę i dwóch sąsiadów, poczem sam popełnił samobójstwo. Wszystkie cztery ofiary mordu zmarły.



„Kunegundo! W poczekalni pełno kurzu na krzesłach!"

„Czyż to moja wina, panie doktorze, że Pańska praktyka lekarska tak słabo idzie?"

Wybory do senatu gdańskiego.

Gdańsk. (PAT.) Stronnictwa obecnej koalicji sejmowej postanowiły, że wybory nowego senatu wolnego miasta t. zw. senatu „grona urzędników" odbędą się w dniu 13-go bm. Nowowybrani senatorowie powołani będą na lat 4-ry i rozpoczną urzędowanie z dniem 1 stycznia 1929 r.

Intrygi nacjonalistów niemieckich.

Berlin. (PAT.) Organ hr. Westarpa „Kreuzzeitung domaga się przerwania rokowań, prowadzonych w Lugano przez ministra Stresemanna i rozważenia przez rząd niemiecki sprawy ewentualnego wystąpienia Niemiec z Ligi, która zawiodła wszystkie nadzieje zarówno w sprawie rozbrojenia, jak i w kwestjach czysto niemieckich. „Kreuzzeitung", twierdzi, jednocześnie, że przyśpieszenie konferencji między ministrem Stresemannem i Chamberlainem, jest skutkiem rozmów pomiędzy Stresemannem a Grandim, które zaniepokoiły ministra francuskiego i angielskiego. Dziennik w depeszy z Lugano twierdzi, że mocarstwa Ententy próbują różnych środków, by Stresemanna wciągnąć znowu w atmosferę locarneńską.

Polityczne wynurzenia kanclerza Rzeszy.

Berlin. (Tel. wł.) Na dorocznym bankiecie prasy niemieckiej wygłosił kanclerz Mueller wielką mowę polityczną, w której poruszył najważniejsze zagadnienia polityki niemieckiej. Domagał się on natychmiastowego opróżnienia Nadrenji nietyle ze względu na Niemcy, ile z przyczyn międzynarodowych. Wobec zawarcia układu w Locarno kwestja bezpieczeństwa Francji jest rozwiązana, niema więc powodu okupowania Nadrenji.

Z wielkim naciskiem podkreślił kanclerz, że wszyscy Niemcy pragną połączenia Rzeszy z Austrją. Wobec zasady samostanowienia narodów nie powinien nikt sprzeciwiać połączenia, jeśli jeden naród niem., mieszkający w Niemczech i Austrji pragnie tego. Pozatem, jak dowodził kanclerz, połączenie to nie sprzeciwia się postanowieniom traktatu wersalskiego.

Tajemnicza wizyta Cziczerina w Berlinie.

„Prager Tageblatt" donosi z Berlina, że w tych dniach bawił tam Cziczerin, który przeprowadził szereg rozmów politycznych, między innemi z nowomianowanym ambasadorem niemieckim w Moskwie Dircksenem, oraz wybitnemi osobistościami politycznemi. Rozmowy p. Cziczerina bezwątpienia dotyczyły również rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego, co do którego toczą się obecnie w Moskwie rokowania, natrafiając na wielkie trudności. Interesujące jest, że o odwiedzinach tych zupełnie przemilczano. Nie wydano komunikatu ani urzędowego, ani półurzędowego, a w prasie brak jest jakichkolwiek wzmianek o pobycie p. Cziczerina.

Bojówka komunistyczna w Czechosłowacji.

Praga. (PAT.) Jak donosi prasa, na Słowaczyźnie w Zawadowie odkryto tajnie wojskowo zorganizowaną i uzbrojoną bojówkę komunistyczną, składającą się z 30 członków. Bojówka ta od dłuższego czasu niepokoiła tamtejszych mieszkańców, przeciwników partji komunistycznej.

Rząd jugosłowiański ustępuje.

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień z Zagrzebia, jugosłowiański minister oświaty Grol oświadczył dziennikarzom, że po załatwieniu sprawy budżetu rząd poda się do dymisji. Następny rząd rozpisze nowe wybory.

Wybory w Rumunji.

Bukareszt. (Tel. wł.) We środę odbywały się w całej Rumunji wybory do parlamentu. Wystawiono następujące listy:

1. Partja chłopska, która utworzyła wspólną listę z Niemcami, sjonistami Siedmiogrodu i Bukowiny i Ukraińcami. 2. Partja liberalna, która dotychczas była u steru rządów. Połączyła się ona z żydami dawnej Rumunji. 3. Drobne grupy pod wodzą Jorgasa, 4) Węgrzy.

Oprócz tych głównych list jest jeszcze 12 mniejszych, które nie mają szans. Wybranych ma być 387 posłów. Ta lista, która skupi na sobie 40 procent wszystkich oddanych głosów, otrzymuje według prawa wyborczego połowę mandatów.

Dotychczas przebieg wyborów nie został nigdzie zakłócony. Udział wyborców jest znaczny.

Znowu zawalone domy.

Londyn. (Tel. wł.) Z Indji donoszą, że w miejscowości Amritsar zwaliły się dwa domy. Dziesięć osób znalazło śmierć pod gruzami.

Zbrojenia Ameryki.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge zażądał od kongresu uchwalenia dodatkowego kredytu w wysokości 2.700.000 dolarów dla ulepszenia maszyn dwóch łodzi podwodnych, olbrzymich rozmiarów, które są obecnie konstruowane dla marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych. Czy to ma być dążność do ograniczenia zbrojeń?

Krótko-zwięzłowato.

Na ziemi naszej żyje 2 i pół razu tyle ludzi o skórze barwnej (żółtej, brunatnej i czarnej) co ludzi białych.

Z całego świata.

Zafantowane woły ministra skarbu.

Przed kilku dniami zdarzył się w Budapeszcie niezwykły wypadek. Mianowicie minister finansów kazał niejako sam sobie zafantować z powodu długu podatkowego.

Aleksander Wekerle, który niedawno został węgierskim ministrem finansów, posiada w Kondoros majątek ziemski, którego zarząd powierzył po swej nominacji swemu szwagrowi. Jak większość węgierskich właścicieli dóbr, nie spieszył się Wekerle z uiszczeniem podatków i zalegał ze sumą 17 tys. pengö. Gdy Wekerle objął swój wysoki urząd, zajęły go sprawy ministerstwa tak dalece, że nie mógł myśleć o swoich prywatnych troskach. Gdy minął termin wyznaczony, zjawił się w dobrach Wekerlego egzekutor podatkowy, który zafantował ośm wołów, aby pokryć długi ministra.

Cały Budapeszt śmieje się obecnie z ministra finansów, na którego majątku dokonał egzekucji podatkowej urzędnik, działający właśnie — w imieniu ministra.

Pochyła wieża w Pizie.

Nareszcie podjęto roboty około ubezpieczenia pochyłej wieży w Pizie. Dość dawno już temu stwierdzono, że osobliwość pizańska od wieków corocznie pochyla się o jeden milimetr. Toby pozwoliło na istnienie wieży jeszcze dwa stulecia, gdyby i tu nie stosowała się zasada motus in fine velocior (ruch pod koniec przyśpiesza się). Do ratowania wieży przystąpiła firma angielska, co w kołach architektów włoskich wywołało dość żywą niechęć. Włoskie ministerstwo oświecenia usprawiedliwia się tem, że firma angielska wyspecjalizowała się w tego rodzaju robotach, a pozatem posiada patent na specjalny sposób umacniania zagrożonego gruntu przez wprowadzanie utrwalających materjałów, przedewszystkiem cementu. Przytem Anglicy podjeli się robót bezinteresownie, zarówno dla sławy, jak i dla rozgłosu i reklamy. Grunt w koło podstaw wieży zostanie wzmocniony systemem angielskim w promieniu 50 metrów.

Banda Harry Peel'a.

„Wieczerniaja Moskwa" donosi o aresztowaniu członków bandy niejakiego Meleszkiewicza, który był przez dłuższy czas postrachem ludności przedmieść moskiewskich. Banda działa przeważnie w Sokolnikach, dokonywując w biały dzień zbrojnych napadów na przechodniów. Przywódca bandy, 27-letni Meleszkiewicz, używał pseudonimu „Harry Peel". Pseudonimem bandyta ten podpisywał pokwitowania, które doręczał osobom obrabowanym. Za okazaniem tego pokwitowania bandyci zwalniali od powtórnego obrabowania osoby, które przedtem trafiły już raz do ich rąk.

Aresztowanie członków bandy nastąpiło po dłuższej walce między milicją sowiecką a bandytami. Jeden z bandytów zginął w tej walce, a trzech urzędników milicji raniono.

Przytomny pilot.

Przed kilku dniami w Davos wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której sześciu pasażerów samolotu zawdzięcza cudowne ocalenie przytomności umysłu szwajcarskiego pilota Mittelholzera. W chwili, gdy samolot pasażerski, pilotowany przez Mittelholzera na wysokości 3 tys. metrów przelatywał nad Davos, nagle motor zamilkł. Ciężki samolot z szybkością 100 kilometrów na godzinę zaczął opadać na miasto. W krytycznym momencie planowania udało się Mittelholzerowi uderzyć lewem skrzydłem samolotu o znajdujący się na linji planowania budynek i w ten sposób zmniejszyć pęd. Dzięki takiemu rozwiązaniu, znajdujący się w samolocie pasażerowie wyszli z katastrofy z życiem.

Diamenty na nawodnienie.

Jak już donosiliśmy, odkryto niedawno nowe, niesłychanie bogate pola diamentowe w zatoce Aleksandra w Afryce.

Rząd południowo-afrykański otacza te pola największą tajemnicą. Tylko 60 robotników — sami biali ludzie, ani jednego murzyna — pracuje na tej przestrzeni, otoczonej wysokiem zasiekiem z drutu kolczastego. Nikomu nie wolno przekroczyć tego drutu tak, jak żadnemu z robotników nie wolno się oddalić poza jego obręb przed upływem czasu, określonego kontraktem. Nie wolno im również używać alkoholu.

Obecnie wyłoniła się kwestja, jaki użytek zrobi się z olbrzymich dochodów, które przyniosą wydobyte diamenty. Prezydent Unji południowo-afrykańskiej oświadczył, że skarby wydobyte z ziemi, powinne tejże ziemi przynieść korzyść. Południowa Afryka jest krajem cierpiącym najbardziej skutkiem braku wody. Przez szereg miesięcy wszystkie strumienia są wyschnięte, a w okresie deszczu zamieniają się na niebezpieczne potoki wody.

Dochody, pochodzące z diamentów, będą wobec tego przeznaczone do odpowiedniego nawodnienia kraju, a przedewszystkiem Transwalu i Caplandu, oraz na uregulowanie rzek Oranje i Val.

Duch 16-letniej dziewczyny jako świadek!

Dr. Achill Borquis, jest „laureatem uniwersytetu nauk w Nowym Jorku". Z zawodu medjum przywoływał kilkakrotnie ducha zmarłej w r. 1915 panny Jeannine Rispand. Czynił to na życzenia ciotki zmarłej 16-letniej dziewczyny. Jeannine'a zjawiła się istotnie, uściskała ciotkę, zbliżyła się do kwiatów w wazonie, aby delektować się ich wonią, uprosiła rodziców i siostry, ażeby ją pieścili. Bardzo chętnie spełniała życzenia krewnych.

Dr. Borquis w interesie nauki a zapewne także w interesie własnym, z faktem powyższym zaznajomił szerszą publiczność, wydając o fenomenie obszerną broszurę, gdzie przytacza szczegółowo rozmowę z rodziną.

Opublikowaniem rozmowy czuła się dotkniętą ciotka zmarłej Jeannine i pozwała go przed sąd.

Sędzia po wysłuchaniu obu stron, zupełnie zgodnych w zeznaniach co do zjawienia się ducha, orzekł, że wyroku wydać nie może zanim nie wysłucha zeznań... samego ducha. Zmarła ma się więc zjawić osobiście przed trybunałem. Proces odroczono. Oczekuje się z wielką ciekawością posiedzenia trybunału. Czy Jeannine'a stawi się jako świadek?

SPORT

Komunikat sportowy.

KS. „Orzeł" Wełnowiec podaje do wiadomości, że w sobotę, dnia 15 grudnia o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu p. Mondrego zebranie konstytucyjne oddziału kolarskiego. Członków dawniejszego klubu cyklistów Wełnowiec, oraz interesentów zarząd uprasza o liczne przybycie.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Tow. gimn. „Sokół" I. urządza swe miesięczne zebranie w sobotę, dnia 15 grudnia o godz. 7,30 wieczorem w salce Z. Z. P. przy ul. Marsz. Piłsudskiego 3.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Program radjowy

Piątek, dnia 14 grudnia 1928 r.

Katowice, fala 422 m.: 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gosp. — 16.00 Płyty gramofonowe — 16.50 Komunikaty Tow. Tatrzańskiego — 17.10 Wykład historji Polski — 17.35 Żywioły wschodnie na ziemiast polskich (odczyt z Krakowa) — 18.00 Koncert z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Komunikat sportowy — 19.30 Piękno Renesansu na le pejsażu włoskiego, część II (odczyt) — 19.56 Sygnał czasu z Warszawy — 20.00 Komunikat rolniczy z Warszawy — 20.15 Koncert z Filharmonji warszawskiej — 22.00 Pat i komunikaty — 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.111 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 15.00 Komunikaty — 15.20 Przegląd książek — 15.45 Aktualja — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.10 Malarstwo holenderskie — 17.35 Odczyt z Krakowa — 18.00 Audycja pamięci Amundsena — 19.00 Rozmaitości — 19.30 Odczyt — 20.00 Komunikaty i giełda — 20.15 Koncert.

Kraków, fala 566 m.: 11.00 Sygnał czasu, hejnał — 12.00 Płyty gramofonowe — 15.00 Komunikaty — 16.50 Komunikat Tow. Tatrzańskiego — 17.10 Przegląd geograficzno-gospodarczy — 17.35 Odczyt — 18.00 Koncert — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Komunikat sportowy — 19.30 Przegląd radjowy.

Poznań, fala 344.8 m.: 13.00 Sygnał czasu i płyty gramofonowe — 14.00 Giełda i Pat — 17.35 Szachy — 18.00 Koncert — 19.00 Rzeczy ciekawe — 19.25 Odczyt szkolny — 19.50 Lekcja angielskiego — 20.15 Koncert — 22.00 Nadprogram — 22.40 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6 m.:

Gliwice, fala 250 m.: 16.30 Muzyka — 18.15 Odczyt — 20.15 — Pieśni Schuberta — 21.15 Wieczór Blumera.

Berlin, fala 488.9 m.: 15.30 Kultura towarzyska (odczyt) — 16.00 Wśród książek — 16.30 Koncert — 18.45 Koncert — 19.30 Odczyt — 20.00 Muzyka — 21.30 Koncert mandolinistów.

Teatr Polski w Katowicach.

Domek trzech dziewczyn.

Dyrekcja teatru wznowiła operetkę Schubertowską, „Domek trzech dziewczyn". Wznowiła ją w tej samej oprawie, co przeszłego roku, z tymi samymi solistnmi, ani lepiej, ani gorzej. Więc w partji tytułowej zobaczyliśmy znowu p. Millera, artystę, którego niestety rzadko zbyt widzimy na scenie. A szkoda! Bo te siły, które nam dyrekcja z pośród tenorów stałych w tym sezonie dała, nie zastępują walorami swymi kunsztu śpiewaczego i artyzmu, jakim rozporządza p. Miller. Uwydatniają się one w całej pełni w roli Schuberta, ujętej niezwykle trafnie pod każdym względem.

Główną partję tytułową śpiewała znowu p. Zunowa, równie słabo, jak w przeszłym sezonie. Chociaż p. Zunowa wystudjowała sumiennie pod względem muzycznym swą partję, to jednak ani głosem, ani aparycją nie była w stanie przekonać o swych kwalifikacjach do czołowych partyj. P. Zoner był w miarę dowcipny i uniknął tym razem niebezpiecznego zapuszczania się w dziedzinę wokalną, przez co postać, stworzona przez niego, od początku do końca stała na wysokim poziomie.

Dodatnie wrażenie całości, psuły tylko efekty świetlne. Wobec tego, że jak dyrekcja zapowiada, sprawiono kosztowne i nowoczesne aparaty, dziwić się należy gwałtownemu zapadaniu wieczoru na kolor... zielony. Od nowoczesnych aparatów wymagać można złudzenia prawdy. Również nowy horyzont robi już teraz wrażenie starego, pomarszczonego płótna. Może dyrekcja zwróci na te braki uwagę i postara się o ich usunięcie?

Publiczność, zapełniająca widownię po brzegi, żywo oklaskiwała piękne melodje szubertowskie.

C. Z.

REPERTUAR.

Czwartek, dnia 13 bm. „Szklana Góra" po południu 3,30.
Czwartek, dnia 13 bm. „Aida" gościnny występ J. Wolińskiego.
Sobota dnia 15 bm. „Wyzwolenie" po południu 3,30.
Sobota, dnia 15 bm. „Domek trzech dziewcząt" wiecz.
Niedziela, dnia 16 bm. „Szklana góra" po połud. 3,30.
Niedziela, dnia 16 bm. „Manon" wieczorem.

Teatr Polski na prowincji.

Piątek, dnia 14 bm. „Faust" w Bytomiu.
Piątek, dnia 14 bm. „Wyzwolenie" w Cieszynie.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!